

mate **IDŹCIE**

zima 2013



Bóg przemawia w każdym języku

Indianie Cakchiquel usłyszeli, jak Bóg mówi w ich języku. Niezwykła historia Camerona Townsenda, założyciela Misji Wycliffe'a.

Z boiska na Ocean Spokojny

Świetna siatkarka zostawia karierę sportową, by tłumaczyć Biblię dla ludu zamieszkującego wysepki na Oceanie.

Kolorowanka

Nahuatl z Meksyku

Łamigłówki dla główki



Misja Wycliffe'a (Wycliffe Bible Translators) została założona w roku 1942 przez Williama Camerona Townsenda (wymawiając: ɛlilijama Kamerona Taŋsenda), który zainspirował badania lingwistyczne wśród mniejszości etnicznych. Wiedząc jak bardzo ważne jest zachowanie godności ich kultury, służył każdemu krajowi, w którym pracował.

W roku 1934 rozpoczął od zorganizowania Szkoły lingwistycznej, która przerodziła się w Letni Instytut Lingwistyczny (SIL) w roku 1936, a w roku 1942 założona została Misja.

Cameron Townsend miał też wizję używania samolotów, które mogłyby dotrzeć do najbardziej odległych plemion. W 1948 powstało Lotnictwo Dżungli i Służba Radiowa (JAARS), które zakupiły w roku 1964 duży samolot DC-3. Jego służba rozpoczęła się najpierw wśród Majów, potem w Ekwadorze i we Wschodniej Afryce,

przewożąc materiały i personel w kilka godzin zamiast w ciągu miesiąca. Obecnie ponad 700 ludzi dostarcza usługi techniczne (komputery i radia, lotnictwo oraz transport wodny i lądowy), aby pomóc w tłumaczeniu Biblii na całym świecie.

W 1981 Townsend otrzymał najwyższe uznanie rządu Peruwiańskiego – „Order Słońca Peru”. Otrzymał wiele innych nagród i wyróżnień, a także honorowy stopień naukowy. Umarł 23 kwietnia w 1982 roku.

Chociaż udało się skończyć ponad 500 tłumaczeń całej Biblii, prawie 1300 Nowych Testamentów i fragmentów Biblii w 1000 różnych innych językach, to nadal ponad 200 milionów ludzi czeka na Słowo Boże w swoim języku.

Bóg przemawia w każdym języku

(część 1)

Omiał nie utonął

Trzynastoletni Cam miał wrażenie, że jego głowa eksploduje za chwilę, kiedy walczył i rzucał się, starając się wydostać na powierzchnię wody. Nie umiał pływać! „Powietrza! Powietrza!” zawodził jego mózg. Udało mu się wreszcie zawołać: „Pomocy!” i znowu zaczęła tonąć.

Niemal w ostatniej chwili, starszy chłopak wskoczył do kanału, złapał Cam'a za włosy i dociągnął go w bezpieczne miejsce.

Cam leżał na brzuchu, kaszląc i zachłystując się. „Niemal utonąłem” - pomyślał. „Ależ niewiele brakowało! Dziękuję ci, Panie Boże!”.

William Cameron Townsend urodził się na starej farmie, w pustynnej okolicy Los Angeles, w Kalifornii w roku 1896. Farma jego rodziców produkowała owoce i jarzyny, lecz nie wystarczało to, aby wyżywić rodzinę. Cam pomagał swojemu ojcu sprzedawać niektóre produkty w mieście.

Jego rodzina była biedna, lecz polegała na Bogu, który zawsze zaspokajał ich potrzeby. Każdego ranka, po wydojeniu krów, pan Townsend zwoływał całą rodzinę na modlitwę, czytanie Słowa Bożego i śpiew. Od dzieciństwa więc, Cam wiedział o wielkiej Bożej miłości do niego. Wierzył, że Pan Jezus umarł, aby zbawić go od grzechu i przyjął Pana do swojego serca i życia jako osobistego Zbawiciela.

Cam dowiedział się też, że na świecie jest bardzo wielu ludzi, którzy nic nie wiedzą o Bogu. Często myślał o wersecie biblij-

nym, którego nauczył go ojciec: „Lecz ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione”. (Habakuk 2:14)

W jaki sposób Bóg tego dokona, aby każdy człowiek poznał Go i mógł być zbawiony od grzechu? Ze smutkiem myślał: „Jakże wielkie muszą być obszary na świecie, gdzie ludzie nie mają żadnej wiedzy o Bogu!”. W tym czasie zamieszkiwało Ziemię około 2 miliardy ludzi, z których wielka liczba nigdy nie miała Słowa Bożego w swoim własnym języku. Cam pomyślał sobie, że może kiedyś uda mu się rozwiązać ten problem.

Gdzie jest Gwatemala?

Kiedy Cam miał 21 lat zaczął pracować w Los Angeles, w Domu Biblii. Dostawał 30 dolarów na miesiąc sprzedając Biblie. Pewnego dnia dyrektor powiedział: „Chcemy, abyś pojechał do Gwatemali”.

„A gdzie jest Gwatemala?” - zapytał Cam. Wziął mapę i szybko znalazł mały kraj w Centralnej Ameryce. „Wierzę, że Bóg chce, abym pojechał do Gwatemali” - powiedział potem swoim rodzicom. „Wiecie przecież, że przez wiele lat uczyłem się hiszpańskiego”.

Tak więc Cam popłynął na statku SS Pacyfik z portu w San Francisco i 18 dni później zobaczył Gwatemalę po raz pierwszy. Częścią jego zajęcia była praca w bardzo starym mieście Antigua, gdzie przyjaźnił się z ludźmi i opowiadał im o Panu Jezusie.

Pewnego dnia, kiedy Cam zwiedzał miasto, zatrzymał się, aby popatrzeć na stary cmentarz. Wokół rozpadającego się nagrobka zgromadzili się Indianie. Modlili się do umarłego człowieka!

Cam podszedł bliżej. Musi im powiedzieć o zmartwychwstałym Zbawicielu. „Habla Espanol?” zapytał. (Czy mówicie po hiszpańsku?)

Indianie patrzyli na niego obojętnie. Nie rozumieli hiszpańskiego. Nagle przyszła mu do głowy myśl i był pewien, że naprawdę pochodzi ona od Boga. Każdy człowiek ma prawo usłyszeć Ewangelię w swoim własnym języku. Cam rozumiał, że Bóg chce, aby każdy człowiek znał drogę do Nieba. Jednak Indianie w swoim języku nie mieli nawet alfabetu. Wypowiadali słowa, które były zrozumiałe tylko przez ludzi z ich plemienia, ale nie można było ich zapisać.

W Gwatemali było ponad 200 takich plemion. Gdyby mieli Słowo Boże w swoim języku, mogliby uwierzyć i powiedzieć innym o Chrystusie.

Pewnego dnia Cam rozmawiał z Indianinem o imieniu Frisko, który znał trochę hiszpański. „Nikt nie troszczy się o nas, proszę pana” - powiedział. „Ludzie mówiący po hiszpańsku myślą o nas jak o zwierzętach”. Cam wiedział, że to było prawdą – w jednej wiosce indiańskiej pies kosztował dziesięć pesos, a mała dziewczynka sprzedawana była za cztery pesos! „Proszę, niech pan przyjdzie do nas i będzie naszym misjonarzem” - powiedział Frisko.

Bóg mówi w języku Cakchiquel!

„Frisko jest Indianinem Cakchiquel (wymawiaj Kaczyktył), tak więc muszę się nauczyć tego języka” - pomyślał Cam. „Ale jak zacząć?”. Kiedyś zaoferował Indianinowi traktat po hiszpańsku, a ten powiedział mu: „Jeżeli twój Bóg mnie kocha, to dlaczego nie umie mówić po cakchiquel?”.

Cam trzymał małe karteczki w pudełku po butach. Frisko pomógł mu nauczyć się pierwszego słowa w języku cakchiquel i Cam napisał to słowo na kartoniku. Aby zanotować właściwie brzmienie, kiedy Frisko mówił, Cam bardzo uważnie obserwował jak poruszały się jego usta, zęby i gardło.

„To nie będzie łatwe” - pomyślał Cam. Pojedyncze słowo oznaczające na przykład, czynność – „iść”, mogło mieć prawie setki różnych form. Cam miał wrażenie, jak gdyby tonął w słowach.

Czasami, kiedy tłumaczył pewne części Biblii, męczył się, aby znaleźć właściwe słowa, które miałyby sens dla tych Indian. Pewnego razu próbował przetłumaczyć werset z Objawienia 3:20, który mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę”. Ponieważ jednak domy Indian nie miały drzwi, nie mieli też słowa „drzwi”. Kiedy Cam odwiedzał domy Indian, musiał stać na zewnątrz i głośno kasłać, aby wiedzieli, że tam był. Przetłumaczył więc ten werset następująco: „Oto stoję na zewnątrz i głośno kaszlę”.

Innym razem, Cam nie mógł znaleźć słowa cakchiquel na wyrażenie „miłość”. Jedno plemię miało aż 25 słów na słowo „banan”, ale nie miało ani jednego słowa na „miłość”. Najbardziej zbliżonym sposobem zrozumienia przez Indianina miłości Jezusa, było powiedzenie: „Jezus posadził moje serce”.

Czy znasz może takich ludzi, którzy potrzebują zrozumieć, że Jezus ich kocha? (małe dzieci, obcokrajowcy, ludzie samotni lub zranieni, niepełnosprawni fizycznie i umysłowo, etc.) Jakich słów mógłbyś użyć, aby w prosty sposób wytłumaczyć im czym jest miłość Jezusa?

Cam pracował bardzo ciężko nad słowami i w ciągu miesiąca miał już cztery rozdziały Ewangelii Marka napisane w ten sposób, że Cakchiquel mogli je zrozumieć. Wiedział, że Indianie będą szczęśliwi, ale ich radość przerosła jego oczekiwania. Płakali, śpiewali, śmiali się i podskakiwali z radości!

„Bóg mówi w języku cakchiquel!” - wołała kobieta. „To prawda – On naprawdę nas kocha!”.

Mały słomiany domek

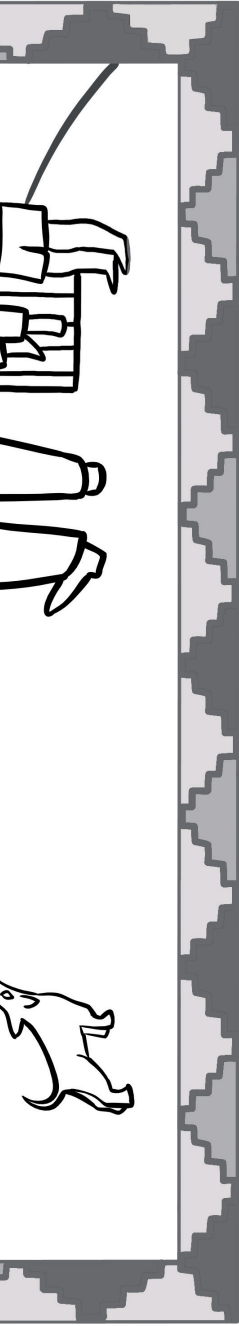
Cam tak bardzo się cieszył z powodu tych Indian. Cieszył się najbardziej z tego, że poznali Bożą miłość. Wiedział, że Bóg chciał zbawić ich od grzechów tak, jak tego chce dla nas.

Lecz zadanie Cam'a dopiero się rozpoczęło. Kiedy usłyszał, że w pobliskim mieście San Antonio było 200 tysięcy Indian Cakchiquel zdecydował się tam przeprowadzić. Jego nowo poślubiona żona, Elwira, mówiła doskonale po hiszpańsku i bardzo kochała Indian. Wynajął mały kawałek ziemi i zbudował domek, w którym ściany powstały przez wiązanie słomy.

W środku postawił trzy drewniane pale między którymi rozwiął prześcieradła, tworząc oddzielne, przytulne pokoiki. Indianie byli zachwyceni. Odwiedzali ich bardzo często i wołali







Nahuatl

Powietrze napełnia się muzyką. Pies dodaje swój głos do dźwięku rogów i gitar. Na stał dzień fiesty dla ludzi Nahuatl (czytaj: nahuotel) w Meksyku.

Fiesta, to rodzaj przyjęcia połączonego z jarmarkiem. Fiesta zwykle jest obchodzeniem jakichś świąt religijnych. W tym dniu każdy ubiera się odświętnie, a domy są ozdabiane. Do tradycyjnej potrawy, zwanej tortilla, dodaje się specjalne danie z placka kukurydzianego. Czeka ją na to dzieci!

Późnym wieczorem ludzie wychodzą na ulice, by tańcami i śpiewem wyrażać swoją radość. Co chwilę radosny zgiełk przesywany jest hukiem wystrzeliwanych ogni sztucznych, a w ich blasku rozbłyskują twarze świętujących.

Szkoda tylko, że lud Nahuatl nie ma Biblii w swoim ojczystym języku...

swoich krewnych, aby przyszli zobaczyć cudowny domek z pokojkami. Niektórzy przynosili im bardzo dziwne prezenty.

Jeden z gości powiedział: „Buenas dias Senor (Dzień dobry, panu), przynoszę ci smakołyki. Zjedz je póki są jeszcze ciepłe”. Kijanki! Cam spojrział, a jego żołądek podniósł się do gardła. „Trzeba jeść to, co i oni jedzą i w ten sposób pokazać miłość do tych ludzi” - pomyślał.

„Gracias” (Dziękuję) - powiedział i uśmiechając się nabrał pełną garść. Mmmmm, nie były takie złe po diecie złożonej tylko z mącznej tortillas (płaski chleb mączny) i fasoli. I odżywcze! Kijanki zastępowały Indianom mięso. Cam nauczył się też jeść mrówki i dżdżownice, chociaż Elwira zawsze mówiła: „Nie, dziękuję”.

Indianie przychodzili codziennie. Przynosili swoje chore dzieci, które miały glisty. Elwira leczyła je bardzo prostymi lekarami, które przysłał jej lekarz.

Pogawędki, pogawędki i pogawędki...cały długi dzień aż do późnej nocy. Indianie mówili bardzo dużo i bardzo szybko, więc Cam musiał słuchać bardzo uważnie, aby złapać nowe słowa.

„To jest najlepszy sposób uczenia się języka” - myślał Cam. „Słuchamy ich ploteczek, jesteśmy uprzejmi i cierpliwi, dzielimy z nimi nasz dom i życie. Wkrótce będziemy mieli dla nich cały Nowy Testament w ich języku”.

Jakież to niezwykłe, że Indianie Cakchiquel będą mieli Słowo Boże w swoim własnym języku!

Lecz na całym świecie było wielu ludzi, którzy też potrzebowali Biblii w swoim języku.

Bóg mówi także do ciebie w taki sposób, abyś mógł zrozumieć. On mówi do ciebie przez Biblię.

(Otwórz Biblię)

W Liście do Rzymian 3:23, Bóg mówi, że każdy człowiek zgrzeszył. To znaczy, że ty i ja powiedzieliśmy, pomyśleliśmy i zrobiliśmy rzeczy, które są złe. Byliśmy nieposłuszni wobec Boga.

Bóg bardzo cię kocha i chce, abyś był z nim kiedyś w Niebie. Tak więc, zrobił coś, co pozwoli na przebaczenie twoich grzechów! On posłał Swojego doskonałego Syna, Jezusa na ziemię, w ludzkim ciele. Jezus wzrastał i żył wśród ludzi, ale nigdy nie zgrzeszył. Ponieważ bardzo cię kocha, umarł na krzyżu i wziął na Siebie karę za twój grzech, na którą ty zasłużyłeś. Pan Jezus umarł, ale po trzech dniach Bóg przywrócił go do życia.

Dlatego teraz, kiedy uwierzysz w Niego i poprosisz Go, by został twoim Zbawicielem, On oczyści cię z wszystkich grzechów. Będzie z tobą, aby pomóc ci być Mu posłusznym tu na ziemi, a pewnego dnia będziesz mógł pójść do jego doskonałego domu w Niebie! Bóg mówi w Dziejach Apostolskich 16:31, „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony”. Jeżeli jeszcze nigdy nie uwierzyłeś, że Pan Jezus umarł za ciebie, to możesz to zrobić teraz.

Minął jeden rok....potem dwa, trzy, cztery i pięć. Nowy Testament dla Indian Cakchiquel nie był jeszcze gotowy. Minęło pozwoli sześć, siedem lat. Tłumaczenie było długie i bardzo trudne. Nawet po dziewięciu latach Cam Townsend miał jeszcze wiele pracy do zrobienia.

W końcu, po dziesięciu latach projekt został zakończony! Cały Nowy Testament został przetłumaczony i wydrukowany dla ludu Cakchiquel. Cam zaprezentował pierwszą kopię prezydentowi Gwatemali.



Dziesięć lat! Trwało to tak bardzo długo, ale było warto. Teraz Indianie mogli słuchać jak Bóg przemawiał do nich w 27 księgach Nowego Testamentu, w ich własnym języku.

Cam zaczął się zastanawiać, co Bóg teraz miał dla niego do zrobienia, kiedy ten duży projekt był już gotowy. Wiedział, że Meksyk miał przynajmniej 50 nie zapisanych języków. Czy ma rozpocząć tam pracę?

Cam modlił się i rozmawiał z kilkoma przyjaciółmi o założeniu szkoły w Meksyku. Zaprosił pewnego nauczyciela i kilku studentów kolegium do pomocy. Szkoła miała uczyć jak poznawać języki, aby móc tłumaczyć Biblię dla ludzi, którzy jej nie mają. Zdecydował się nazwać tę nową grupę pracowników – Misja Tłumaczy Biblii im. Wycliffe'a, ponieważ pierwszym człowiekiem, który przetłumaczył Biblię z łaciny na język angielski był John Wycliffe.

Tak więc, wraz z żoną, siostrzenicą i siedmioma nowo wyszkolonymi tłumaczami, Cam przekraczał granicę Meksyku w starym samochodzie, ciągnącym za sobą przyczepę campingową. Na początku, pewien oficer biura emigracyjnego odmówił im pozwolenia na wjazd do tego kraju. Lecz po wielu opóźnieniach, w końcu pozwolono im na wjazd. Osiedlili się w Azteckiej wiosce, Tetelcingo i zamieszkali w starej przyczepie.

Pewnego dnia Cama odwiedził niespodziewany gość. Właśnie ciężko pracował w swoim ogrodzie, sadząc jarzyny, kiedy nadjechała elegancka limuzyna i wysiadł z niej sam prezydent Meksyku! On był tym człowiekiem, który próbował zatrzymać Cam'a, za każdym razem, kiedy chciał wjechać do Meksyku.

„Czy wszyscy tłumacze pracują w ogrodzie sadząc jarzyny i drzewa owocowe, aby wyglądały tak pięknie jak twój?” - zapytał prezydent.

Cam wytarł swoje zabrudzone ręce w spodnie i przywitał się. „Tak, udało nam się nauczyć już Indian, jak produkować żywność, której nie widzieli nigdy przedtem”.

„W takim razie przywieź wszystkich tłumaczy, którzy chcą tu przyjechać!” - krzyknął radośnie prezydent.

Podziękuj Bogu w modlitwie za służbę Camerona Townsenda. Pokoloruj obrazek przedstawiający ludzi z Meksyku, gdzie wiele lat pracował Townsend.

*Opracowano na podstawie „Wujek Cam”, „Idźcie” nr 37/2004.
Ilustracja: Natalia Cieślak*

Opowiedzi z tamtego kwartału: 1-B, 2-E, 3-A, 4-F, 5-C, 6-D

Z boiska na Ocean Spokojny

Otwórz atlas świata. Znajdź wyspę Nowa Gwinea na Oceanie Spokojnym (nad Australią). Pojedź palcem na północ i zobaczysz małe wyspy Ninigo. Tam pracuje polska misjonarka Beata Woźna. Tłumaczy Biblię dla ludu Seimat zamieszkującego te wysepki otoczone olbrzymim Oceanem. Jak się tam znalazła? Opowie o tym sama:

Mając jedenaście lat byłam najwyższą dziewczynką w klasie. Pewnego dnia wszedł do naszej klasy obcy człowiek, a ponieważ przewyższałam wszystkich, natychmiast wskazał na mnie i powiedział: „O! O to mi chodziło!” Byłam trochę w szoku. Czego on chciał? Okazało się, że był to trener miejscowej drużyny siatkarskiej, łowca talentów – czyli wysokich ludzi!

W ten oto sposób rozpoczęła się moja 21 letnia kariera siatkarska. We wszystko co robię angażuję się całkowicie, tak więc kiedy miałam 15 lat zostałam zaproszona do zespołu narodowego, a później dołączyłam do pierwszej ligi.

Graliśmy w Europie, Meksyku i Północnej Korei. Jednak najmiłsze wspomnienia pochodzą z zawodów o Mistrzostwo Kraju, które w ciągu dziesięciu lat zdobyliśmy pięć razy. Braliśmy również udział w Mistrzostwach Europy w Holandii oraz Mistrzostwach Świata na Węgrzech.

W roku 1988 zachorowałam poważnie na serce. Lekarze powiedzieli mi, że już nigdy nie zagram w siatkówkę. To sprawiło, że zaczęłam poważnie zastanawiać się nad moim życiem. Po raz pierwszy zaczęłam modlić się i myśleć o Jezusie Chrystusie. W końcu oddałam Mu swoje życie.

Następne testy zdrowotne wypadły nadspodziewanie dobrze. Lekarze nie byli w stanie tego wyjaśnić! Dla mnie zaś był to

znak, że Bóg jest Bogiem żywym i o mnie się troszczy. Sprawił, że mogłam kontynuować sportową karierę, ale miałam teraz inne priorytety. Zamiast sportu, Bóg stał się centrum mojego życia i On dał mi serce, które pragnęło pomagać innym.

Musiałam podjąć decyzję, co do kontynuacji gry w siatkówkę. Było to trudne. Nasz zespół znakomicie sobie radził. Wszyscy chcieli bym została. To było bardzo kuszące, jednak w końcu postanowiłam zrezygnować.

W tym czasie moja przyjaciółka poznała mnie z przedstawicielami Wycliffe'a w Polsce i mogłam uczestniczyć w prowadzonych przez nich szkoleniach. Moim pragnieniem było służenie Bogu, tam gdzie ludzie jeszcze nie mają dostępu do Biblii. Po przygotowaniach do pracy misyjnej wyjechałam do Papui Nowej Gwinei. Jestem częścią zespołu pracującego nad tłumaczeniem Słowa Bożego na jeden z 860 języków plemion, które zamieszkują ten kraj.



Łamigłówki dla główki



Tłumaczenie Słowa Bożego na inny język to wielkie wyzwanie. Pamiętajcie jak Cameron Townsend trudził się, aby znaleźć właściwe słowa, które miałyby sens dla Indian?

Podobne wyzwanie miała, Beata Woźna, która wraz z zespołem tłumaczyła Nowy Testament na język sejmat. Oto kilka przykładów.

Spróbuj zabawić się w tłumacza, dobierającego słowa, zrozumiałe dla ludzi, wśród których pracuje. Przeczytaj uważnie poniższe zdania i połącz linią w pasujące pary. Sprawdź odpowiedzi na str. 13.

1. jest chciwy

A. Bóg usadza wygodnie żołądek ludzi

2. jest w żałobie

B. ma wielkie jelita

3. Bóg obdarza pokojem

C. ma ciężki żołądek

4. ma słabą pamięć

D. radość z wnętrza wątroby

5. ma wielkie zmartwienie

E. wysiaduje w smutku

6. radość z głębi serca

F. ma krótki umysł